TYGODNIK KATOLICKI.

1863. Grodzisk, 16. Stycznia. № 3.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

O PRYMACIE
Św. Piotra i Biskupów Rzymskich.

Uprzytomnienie sobie dogmatu o prymacie więcéj dzisiaj jak kiedykolwiek zdaje się być na czasie. Jedna z największych spraw wielkiéj polityki, w zbrodniczy niedawno powikłana sposób; sprawa nad którą mozolą się i najgenialniejsze pomysły mężów stanu i najtrywialniejsi pieniacze wraz z nienawistném jéj przeważnie dziennikarstwem; sprawa porywająca ku sobie i pobożność wiernych i wszystkie umysły uczciwe: sprawa rzymska, domagająca się coraz głośniéj rozwiązania swego, w widocznym tu stoi związku. Bo chociaż świecka władza papieska nie objęta jest bynajmniéj tym, ani żadnym innym dogmatem, i niema po sobie owéj niezrównanéj powagi boskości, charakteryzującéj prymat Piotrowy, to któż tego nie widzi, jakiemu z upadkiem téj ustalonéj od wieków doczesnéj władzy papieskiéj istnienie i działalność podlegnąćby musiały przeprzeistoczeniu! Odwrotnie doczesna ta władza, nie gdzie indziej, jak tylko w prymacie, w jego boskości, zapalającéj strożów jego do niezłomnéj walki, w prawném historycznem międzynarodowém jéj ukonstytuowaniu, posiada niezłamaną niczém siłę, główne nieprzebyte swe szańce. Świat katolicki składający Świętopietrze, dźwiga na barkach swoich ciężar naruszonego zdradliwie świeckiego tronu następców Piotrowych; dla czego? pewnie nie w innym celu, tylko by spoczywający na tém dziedzictwie Piotrowém prymat w całéj swéj utrzymać godności!

I. Przystępujem do rzeczy, rozbieramy naczelnictwo piotrowe. „Nie było ono pierwiastkowo, prawi znamienity pisarz, spokojniejszéj w tym punkcie epoki[1]), czém było po upływie kilku wieków. Ale to właśnie wykazuje boskość jego; bo wszystko co istnieje prawnie i wiecznie, istnieje najpierw w zawiąsku i stopniowo się rozwija.“ Piotr św. wezwany, jak prawie wszyscy inni apostołowie, od ręcznéj pracy do służby w winnicy pańskiéj, nie odznaczał się bynajmniéj przed innymi nadzwyczajnemi przymiotami, któremiby tak zaszczytne zawdzięczać mógł stanowisko. Z boskiego powołania stał się tém, czém stał się w Kościele, a jeżeli co czyniło go godnym tak wielkiego powołania, to chyba, tylko najmocniejsza wiara w Chrystusa jako „syna Boga żywego“ i gorąca ku Niemu miłość[2]).

Pierwsze zaraz spotkanie się z Chrystusem zapowiada wielką dla niego przyszłość, nadając mu wielce znamienite imię, co miało być godłém niepokonanéj nigdy trwałości Kościoła[3]). Acz wyraźna uroczysta nominacya na zajętą przezeń po odejściu mistrza najwyższą godność w Kościele, miała miejsce po natchnioném owém wyznaniu wiary przez Piotra św. w obec i w imieniu swoich współuczniów[4]). „I przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowéj, i pytał uczniów swoich mówiąc: Czém mienią być ludzie syna człowieczego? A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem, albo jednym z proroków. Rzekł im Jezus: A wy kim mię być powiadacie? — odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, syn Boga żywego! — A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławionyś Szymonie Barjona; bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na téj opoce zbuduję Kościół: a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.“

Zatrzymujemy się przy tych ważnych słowach biblijnych. Okoliczności czynią tę chwilę prawdziwie uroczystą. Chrystus podaje pod rospoznanie Apostołów, co ludzie o boskim jego utrzymują posłannictwie, zapytuje ich o własne ich zdanie. Piotr składa z natchnienia boskiego to, acz krótkie, lecz niezmiernéj ważności, wyznanie! Tyś jest Chystus, syn Boga żywego! — Z tego to wysokiego, boskiego stanowiska, błogosławi go Chrystus: mianuje go

1) opoką, na któréj zbuduje Kościół swój[5]). Jest to zwykły w języku biblijnym obraz, przedstawiający

---

[1]) Hr. de Majstre, w dziele „O Papieżu.“ Tłom. Jul. Miłkowskiego str. 34.

[2]) Math. 16, 18. Jan 21, 15.

[3]) Jan 1, 42.

[4]) Mat. 16, 13—20.

[5]) Słowa Pawła św. w I. liście do Koryntian 3. 11. „Albowiem fundamentu innego nikt założyć nie może, krom tego, który założon jest, który jest Chrystus Jezus.“ Dało niektórym starym Ojcom Kościoła powód rozumienia i tu pod „opoką“ już to samą osobę Chrystusa, już to wiarę Piotrową. Wielcy herezyarchowie średniego wieku skwapliwie przyswoili sobie takową interpretacyą, budując na niéj heretyckie swoje systemy. Wymowny nasz Skarga najtrafniejszą daje im odprawę:

„Wyznawamy mocnie, prawi, iż Zbawiciel nasz Chrystus Jezus jest wszystkiemu swemu Kościołowi i wiernym swoim opoką i fundamentem zbawienia . . . . Jednak na tém miejscu, w téj ewangelii uczynił Piotra św. fundamentem i opoką Kościoła swego i wiernych swoich: nie taką, jaką sam jest (bo jedno on sam jest taki, na którym się wszystko zbawienie nasze buduje: i z którego, jako ze źródła żywot nasz wieczny płynie) ale jako urzędnikowi od niego postanowionemu, i moc a uczestnictwo władzy jego mającemu przystoi: do usługowania i rządu i nauki i zatrzymania wszystkich wiernych. Chrystus opoką kościelną do żywota i zbawienia: Piotr do nauki zwierzchnéj i rządzenia. Chrystus opoką sam z siebie, opoką principalną: a Piotr św. opoką namiestniczą. Chrystus opoką niewidomą do serca: Piotr opoką widomą do nauki i rządu.“

„ . . . Na nim Chrystus ten Kościół zbudował. Nie na jego wierze (jako kręcą błędnicy) bo wiara sama sobą nie stoi, ale musi być na personie i człowieku, który wierzy i wiary naucza. —

„I on wykręt miejsca nie ma, którym mówią: iż Chrystus w tych słowach przez opokę samego siebie rozumiał. Bo trzy rzeczy mianują się o tych Pańskich słowach: fundament, budowanie i budownik. Budownik Chrystus, fundament Piotr, a budowanie Kościół. *Nie zmieszał się budownik z fundamentem:* ale różnie

Kościół Chrystusów jako wielką budowlę, na mocnym założoną fundamencie. I czyni istotnie ten prymat Piotrowy, odziedziczony przez prawych jego następców, niezwyciężonym silnym fundamentem Kościoła katolickiego. Cóż bowiem utrzymywało dotąd i utrzymuje w Kościele naszym ten niezbędny warunek bytu i istnienia wszelkiego żyjącego organizmu: Jedność? Ileż to tronów i rzeczypospolitych najlepiéj uorganizowanych, runęło na zawsze w tym czasie, jak Kościół nasz stoi niewzruszony! Ileż najzbawienniejszych rozprzęgło się stowarzyszeń? — A przecież wszystkie herezye godziły najgwałtowniéj w tę niezwyciężoną skałę Piotrową, jak gdyby wieszczym pędzone instynktem, iż, rozbiwszy takową, całka budowa roprzęże się i runie w rozsypce.

Co więc wówczas było przepowiednią, to dziś jest wielką wypróbowaną prawdą. Et portae inferi non praevaluerunt adversus eam! Piotr św. jest więc pierwszą potężną dźwignią Kościoła Chrystusowego; mowiąc bez obrazu: pierwszą osobą jego.

Do pierwszeństwa tego przywięzuje się

2) i najwyższa godność i władza.

„I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie.“

Jest to hebraizm, którego znaczenie żadnéj nieprzypuszcza wątpliwości. Izajasz, opiewając[6]), że Pan powoła Eleakima na tron ojca swego, uczyni go najwyższym kapłanem i królem, podobnie się wyraża, mówiąc: „I oddam klucz[7]) domu Dawidowego na ramię jego: i otworzy a nie będzie, ktoby zamknął; i zamknie, a nie będzie ktoby otworzył.“ I grecki biblijny język ten sam zachował sposób mówienia. Objawienie ś. Jana[8]) przedstawia nam samego Chrystusa „trzymającego klucz śmierci i piekła.“ — Gdy zaś „klucz“ oznacza najwyższą, bądź to królewską bądź kapłańską dostojność — wiadomo, iż starażytność obie te godności łączyła wespół — to dalszy tekst o władzy wiązania i rozwięzywania dotycza wyraźnie władzy jurysdykcyjnéj i to najwyższej duchownéj[9]). Wyroki jéj uznane będą w „niebiesiech.“

Oto w związku późniejsza dystynkcya prymatu u teologów: primatus honoris et jurisdictionis. [10])

Wyrzoczenie tych samych prawie słów, [11]) późniéj przed Wniebowstąpieniem, ale pod innemi zupełnie okolicznościami, do wszystkich apostołów, nie osłabia bynajmniéj ustanowionego tu prymatu. Jest to jak gdyby subdelegacya, wyrzeczona przez mistrza samego w obec Piotra; to co po odejściu Chrystusowém piastujący najwyższą godność prymatu czynią względem biskupów i kapłanów.[12])

II. Właściwa instytucya św. Piotra na tę tak ustanowioną i przyobiecaną mu najwyższą władzę — nie potrzebujem tu obszerniéj na to zwracać uwagi, iż powyższy text brzmi de futuro: aedificabo — dabo tibi — uskutecznioną jest dopiero po Zmartwychwstaniu Pańskiém, i to za trzeciém objawieniem się Chrystusa pośród apostołów. Tu po ukończonéj uczcie, którą w cudowny im zgotował sposób, zwrócił się był Pan Jezus do Piotra, mówiąc: „Szymonie Janów! miłujesz mię więcéj, niżli ci? — Rzekł mu (Piotr): Tak jest Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu (Jezus): Paśże baranki moje! — Rzekł mu powtóre (Jezus): Szymonie, Janów! miłujesz mię! — Rzekł mu (Piotr): Tak jest Panie! ty wiesz, że cię miłuję! — Rzekł mu (Jezus): Paśże baranki moje. — Rzekł mu po trzecie (Jezus): Szymonie, Janów! miłujesz mię? zasmucił się Piotr, że mu trzeci raz rzekł: Miłujesz mię! i rzekł mu: Panie! ty wszystko wiesz, ty znasz, że cię miłuję. Rzekł mu (Jezus): Paśże owce moje!“ [13]) — A potém wyłożywszy Jezus Piotrowi trudności, jakie go w tym nowym spotkać miały urzędzie i przepowiedziawszy mu, jaką śmiercią miał uwielbić Pana, [14]) rzekł mu: „Sequere me!“ co tłomaczymy: „Bądź moim następcą w kościele!“ [15])

W prostéj — sielankowéj nieomal — téj scenie, którąśmy tu wiernie rozwinęli, kogoż nie uderza wyższa stanowczość aktu tego! Dobry ów Pasterz, co był położył życie swoje za owce swoje: nim się oddali od swéj ukochanéj trzody, powierza ją trzykrotnie następcy — namiestnikowi swemu. Po trzykroć zapewnia się, o jego wierności, po trzykroć poleca mu *paszenie* jéj!

---

rzekł: Ja buduję. Na czém? na tobie, skało. Co? Kościół mój. Jest tedy sam Piotr św. i wszyscy jego potomkowie opoką i fundamentem wszystkich wiernych i głową ich: bez ktorego i wiary dobréj usprawiedliwiającéj i zbawienia żaden pewien być nie może. Kto na innym nie na Piotrze i nie w jedności i nauce jego buduje, na piosku się i na lodzie sadzi i upaść musi.“

Kazanie na dzień śś. Apostołów Piotra i Pawła.

6) Izai 22, 21—22.

7) Klucz jest w piśmie świętém stałym symbolem najwyższéj jurysdykcyi lub kapłaństwa. Grecki język mianuje kapłana klucznikiem (u nieba) κληδουχος-kapłan.

8) Obj. I, 17—18. cfr. 3.

9) In scriptura nomen *ligare* significat praecipere, obligare, punire; et vox *solvere* significat remittere, a poena liberare, dispensare in lege votis, juramentis et aliis similibus obligationibus. cfr. Antoine Theologia universa, I, 244. Ed. Cracoviae 1755.

10) Confr. Libermann, Perone et qui sunt recentiores.

11) Matt. 18, 18. Jan 20, 23. i tym podobne miejsca zawierają specialny mandat lub posłannictwo, bądź to odpuszczania grzechów, bądź niższéj jurisdykcyi i posłuszeństwa przynależnego władzom kościelnym ze strony wiernych. Mat. 17, 18.

12) Antoine taką określa różnicę pomiędzy posłannictwem św. Piotra a innych Apostołów: „Equidem caeteri apostoli fuerunt pares Petro in aliquibus, sed simul inferiores in aliis . . pares honore quoad missionem suam, quatenus a Christo immediate missi sunt . . . pares potestate quoad universalitutem, quatenus praedicandi, et ligandi ac solvendi potestatem universalem, seu quam in omni terrarum orbe exercere possent, a Chrysto acceperunt. Sed simul fuerunt Petro inferiores in duobus: 1) in eo quod — Petrus non solum apostolatus honorem cum aliis acceperit, sed etiam institutus est a Christo *fundamentum*, caput et ordinarius Pastor universalis ecclesiae, proinde etiam aliorum Apostolorum... ut Petrus alios apostolos . . . posset regere et in *fide confirmare* . . . 2) in eo perit quod Petrus jurisdictionem in universalem jurisdictionem in universam ecclesiam a Christo acceperit ut ordinariam et *usque ad finem mundi duraturam*, ideoque ad ejus successores omnes usque ad finem mundi transituram, quum caeterii apostoli universalem jurisdictionem acceperint, ut extra ordinariam, et tanquam delegati. Unde post eorum mortem non transit ad eorum successiores . . . tom 1. 253.

Bardzo trafnie przemawia tu nasz Skarga: „Niech poznają (błędnicy), iż klucze się nietylko do rozgrzeszania i zaklinania ściągają: ale do wszystkiéj innéj mocy i władzy w Kościele. Bo rozdzielił to Pan mówiąc: Tobie dam klucze od królestwa niebieskiego, a osobno rzekł: co jedno zwiążesz na ziemi, będzie związano w niebie. Różna to już rzecz, abo jako część od tych kluczy i od téj zupełności mocy. Wzięli inni Apostołowie moc do związania i rozwiązania sumienia ludzkiego: ale kluczy nie wzięli, samemu je Piotrowi podano.“ Kazanie na dzień śś. Ap. Piotra i Pawła.

13) Jan 21, 15—17.

14) 21, 18. cfr. 2. Piotr I, 14.

15) Tak tłumaczy to miejsce Klee w dogmatyce swojéj, popierając takowe tłumaczenie powagą Ojców św. Chryzostoma i innych. Sama uroczystość chwili, wskazanie Piotra na Jana „onego ucznia, którego miłował Jezus,“ zapytując: „Panie! a ten co?“ — takowe okoliczności nie dopuszczają zaprawdę dosłownego znaczenia wyrazu: „a kolutaj moj — Squere me — pójdź za mną.“

Sam obraz pasterza nad ukochaną trzodą, obraz w którym sam Zbawiciel nasz lubował przedstawiać się,[16]) dobrze zdaje nam się charakteryzować prymat w kościele naszym. Teolodzy wywodzą charakter prymatu ze słowa: paść, pascere.[17])

Naczelnictwo Piotrowe w pasterzowaniu trzody Chrystusowéj żadnéj nie miało eksempcyi. Sami wybrani apostołowie czerpać z niego mieli swą siłę i utwierdzenie. W ważnym owym momencie, gdy Pan Jezus widząc zbliżającą się godzinę swéj męki, widząc smutek i troski swych uczniów, w ten ich pocieszał sposób: „Szymonie, Szymonie! oto szatan pożądał, aby *was* przesiał jako pszenicę: alem ja prosił za *tobą*, aby nie ustała wiara twoja. A ty niekiedy nawróciwszy się, potwierdzaj bracią twoję.“[18])

III. Wyroki te biblijne najwymowniejszemi stwierdzają się czynami. Piotr św. tak za życia Chrystusa, jak po jego Wniebowstąpieniu zawsze stoi na czele apostołów. Naczelnictwo to uznają apostołowie i piszący ewangelistowie św. „Pierwszy Piotr,“ głosi Mateusz święty, innych apostołów po imieniu nie wymieniając. Tak się wyraża i Marek, mowiąc: „I szedł za nim Szymon, i ci, co przy nim byli;“ nie inaczéj i Łukasz, pisząc: „Rzekł Piotr i co z nim byli,“ Piotr i apostołowie rzekli.[19]) Piotr pierwszym był, co złożył świadectwo o Chrystusie w imieniu wszystkich, że jest synem Boga żywego;“ on to na zapytanie Chrystusa: „Iżali i wy odbieżeć mię chcecie?“ odpowiedział: „Panie, do kogoż od ciebie pójdziemy! gdyż ty masz słowa żywota wiecznego; a myśmy uwierzyli i poznali, żeś ty jest Chrystus, syn Boży!“ Z Piotrowéj łódki Chrystus nauczał rzesze; jego nogi najpierw umywał, za niego prosił szczególnie w godzinę swéj męki.“[20])

Zaraz po Wniebowstąpieniu Chrystusa, Piotr św. z taką stanowczością, jaka tylko wypływać mogła z wyższego mandatu i natchnienia, obejmuje wskazane mu naczelnictwo. Jeszcze przed zesłaniem Ducha św. stawa pośród braci i zabierając głos, używa do wyboru nowego ucznia na miejsce Judasza. W dzień świąteczny pośród ogólnego zapału głos jego najpierwszy, najwymowniejszy, uniesiony wyższém namaszczeniem, jakie tylko najwyższemu Pasterzowi wszech wiernych przystało. Rozpoczyna słowy Joela proroka: I będzie w ostateczne dni, mowi Pan,: wyleję ducha mego na wszelkie ciało, i prorokować będą synowie wasi. — I stanie się, iż wszelki, ktorybykolwiek wzywał imienia Pańskiego, zbawion będzie. Mężowie Izraelscy! sluchajcież tych słów Jezusa Nazareńskiego, męża od Boga pochwalonego u was mocami, cudami i znakami, które czynił Bóg przezeń między wami.“... [21]) Gdy przed sąd zapozwano współpracowników jego: on stawa w obronie wszystkich, z wysokiego zaiste przemawiając stanowiska. „Książęta ludu i starsi! sluchajcie: — Niechże wam wszem jawno będzie i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu, że przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, ktoregoście wy ukrzyżowali, którego Bóg wzbudził od umarłych; przez tegoż ten stoi zdrowy przed wami.

Ten jest kamień, który jest odrzucony od was budujących, który się stał głową węgła. I nie masz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni.“[22]) On to za szczególném objawieniem Boskiém pogan do kościoła przyjmuje.[23]) Za niego modlił się bez ustanku cały kościół wiernych, gdy za Heroda Agrypy do więzienia wtrąconym został, aż go anioł Boży cudownym wybawił sposobem.[24]) Do niego zgromadzili się apostołowie, gdy w niektórych kościołach wszczęły się nieporozumienia, czy przystających do wiary pogan do obrządku Mojżeszowego zmuszać. On przewodniczy zgromadzeniu, jego głos przeważny spór cały na zawsze rozstrzyga.[25])

„Piotr staje pierwszym we wszystkich względach, prawi znakomity teolog;[26]) pierwszy w wykonaniu obowiązków miłości, pierwszy w wyznaniu wiary; pierwszy ze wszystkich apostołów, który widział zmartwychwstałego Zbawiciela, tak jak pierwszy dał o tém świadectwo przed ludem. Pierwszy, kiedy było trzeba dopełnić liczby apostołów, pierwszy, który wiarę swą cudem potwierdził, pierwszy do nawracania żydów, pierwszy do przyjęcia pogan, pierwszy wszędzie.“

„A jako Abrahama zowie pismo ojcem wiela narodów i ojcem wiary, prawi wielki nasz kaznodzieja,[27]) iż jemu naprzód Pan Bog o Chrystusie obietnicę spuścił i on winę naprzód do usprawiedliwienia uwierzył: tak Piotr św. pierwszym jest ojcem wszystkiego chrześcijaństwa, jako drugi Abraham: z którego objawienia i wyznania wiara o Trójcy św. początek wzięła. I on ją jako rodzajem do kościoła wszystkiego puścił i na nim Chrystus ten kościół zbudował.

IV. Nim przystąpimy do drugiej — i to głównéj — wpołowy zadania naszego, potrzeba nam rozebrać jeszcze jedno pośredniczące pomiędzy obiema pytanie: o trwałości prymatu w kościele katolickim. Czy prymat, jakim go Chrystus powierzył Piotrowi, z jego osobą ustaje; czyby niemógł być zmienionym na inny np. reprezentacyjny organizm?

Ewangelia przemawia za „niezwalczoną“, a więc niezmienną trwałością prymatu. Boć wszelka zmienność dowodem jest słabosci lub klęski, i z żadną miarą niezgadza się z boską prowidencyą. Na opoce prymatu według powyższego wywodu zbudowan jest kościół Chrystusów: „Bramy piekielne niezwyciężą go!“ kogo? kościoła czy prymatu? Interwencya może być różna, tak ze względu na wulgatę, jak i na oryginalny tekst grecki. Rozumiejąc tu samą „opokę“; zaręczona niezwyciężoność, a zatem i niezmienna trwałość wypada bezpośrednio na korzyść prymatu. Dokonane na osobie Piotrowej męczeństwo utwierdzić tylko mogło zasadę reprezentowaną przez niego — zasadę ustanowionego z góry naczelnictwa, którego „bramy piekielne zwyciężyć niemiały.“

Przychylając się nawet i do obszerniejszego znaczenia tych słów biblijnych, odnosząc je do niezwyciężalności samego kościoła: do tego samego dochodzimy rezultatu. — Albowiem fundament stoi nierozdzielnie i nieodmiennie z budowlą. Niezmienna trwałość budowli waruje trwałość niezmienną fundamentu.

---

16) Jan I6, I—I6, Mat. 36, I0—I6, Mar. 6, 34.

17) „Pasce oves meas . . . idem est, ac si . . “ pastor esto ovium mearum . . . esse pastorem ovium est oves regere, eisque prae esse. Praeterea Evangelista usus est voce graeca Ποιμηνει quae significat: pasce regendo et praesidendo.“ Antoine I. 244.

18) Łuk. 22, 3I—32.

19) Mat. 2. Marek I, 36. Łuk, 4. Dzieje ap. 5.

20) Klee, Dogmatyka I.

21) Dzieje ap. 2, I4 — 36.

22) Dzieje ap. 4, 8 —I2.

23) Dz. ap. 10, 11.

24) Dz. ap. 12, 1 — 14.

25) Dz. ap. 15, 7 — II.

26) *Bossuet Kazanie o jedności.*

27) Piotr Skarga.

Zasada ta niezmiennego nigdy, ustanowionego z góry, wiecznie trwałego naczelnictwa w kościele jest podstawą wszelkiego objawienia, i pisma i tradycyj. Pismo św. tak starego jako i nowego testamentu, przedstawia kościół, to „królestwo Boże na ziemi,“ to przedwieczne messyańskie dziedzictwo, jako wielką *monarchyą*, niezmienną nigdy, wiecznie trwałą. Nie inaczej przedstawia nam tradycya rozważany tu organizm kościoła naszego. Jakkolwiek różne są, zdania Ojców kościoła w tym względzie, zasada ta niewzruszoną stoi u wszystkich. [28]) Sam Cypryan, pod pewnym względem przeciwnik biskupów Rzymskich, w jedynym prymacie upatruje trwałą, możebną jedność kościoła: „w prymacie oddanym Piotrowi, ażeby jak jeden kościół Chrystusów, tak jedna katedra istniała. [29])

Lecz i najwytrawnieyszy rozum ludzki przemawia za niezmienną nigdy trwałością prymatu. Jest prawda prymat i w najczerwieńszej rzeczypospolitej; lecz nietrwały, zmienny, nieudolny. Inaczéj też być niemoże. Co bowiem ludzie budują, przeistacza się, zmienia, doskonali się lub upada. Co nadziemska stanowi mądrość, doskonałem jest już w samym związku swoim; tylko rozwijać się, modyfikować stósownie do potrzeb ludzkich jest mu właściwem. Nie trudno osądzić, jakie naczelnictwo jest doskonalszém: czy rozdzielone, czy w jednem złożone ręku. „Władza rozdzielona pomiędzy kilku, orzeka cytowany już powyżej, nieeksaltowany bynajmniej pisarz, [30]) przypuszcza zawsze jakieś zastrzeżenia, gdy tymczasem w jednem położona ręku nad wszystkiem wyjątkowo, jest zupełną i całkowitą.“

Każda by najmniejsza istotna zmiana takowej władzy, byłaby klęską dla niej, dowodem jej nieudolności lub upadku. Jeżli prymat w kościele naszym przetrwał niezmiennie wieki, a w nich najradykalniejsze przeistoczenia stósunków i wyobrażeń ludzkich, najgwałtowniejsze burze, które wszystko zmiotły, co świat stworzył, by najmocniejszego: czyż to nieświadczy wymownie przed światem nawet nieprzypuszczającym żadnego objawienia, o boskim jego pierwiastku, o niezłomnej trwałości jego? —

V. Nieustanna ta trwałość prymatu miała i mieć musi z natury swojéj swych pewnych wyobrazicieli. Tymi byli zawsze i są niesprzecznie biskupi Rzymscy. Dówód tu nie trudny i niepotrzebny prawie, gdyż katedra Rzymska znajduje się od wieków w rzeczywistem posiadaniu właściwego prymatu w całej jego pełni i blasku. „Papież jest powszechnym, prawi nieco wyżej przytoczony autor. [31]) „Któż inny powszechnie jest znanym? Któż inny prócz innych jest uznanym, kto inny ma władzę wpływać na całe ciało i ożywiać ten główny pień, który zasila wszystkie gałęzie życiem i prawdą!“

Lecz pewnej dystynkcyj, którą czynią, mówią teolodzy, nie wolno nam tu spuszczać z uwagi. Rozróżnia się następstwo Piotra na biskupstwie czyli katedrze Rzymskiej, od następstwa w prymacie. [32]) Nie bez interesu zaiste, zdaje się być to pytanie: czy prymat jest połączonym nieodzownie do katedry Rzymskiéj, a tém samém — choćby tylko pośrednio do samego Rzymu? —

Boski nasz mistrz i Zbawiciel rozsyłając Apostoły na „cały świat“, nie przeznaczył prawda żadnego punktu na ziemi — niemając sam, gdzieby głowę swoją złożył — na pewną, stałą siedzibę dla namiestnika swego w kościele; lecz opatrzność boska, kierująca historyą narodów, wskazała wyraźnie i stanowczo na starożytną Romę! —

Antyochya zdawala się być według ówczesnych stósnnków i obrachowań ludzkich, tym średnim punktem chrześciańskiego świata; i tylko wyższe natchnienie, tylko opatrzny palec boski mógł Piotra św. poprowadzić do pogańskiego, najbezbożniejszego wówczas Rzymu, leżącego dla przychodzących z Azyi, jakby już na ostatecznym krańcu świata. Najsroższe prześladowania niepotrafiły powalić o ziemię wzniesionej tu katedry Piotrowej. Znali ją wierni i podlegali jej pasterskiéj zwierzchności. Posiadamy tu niezbity, wymowny dokument z samych już czasów Apostolskich. Jest nim list św. Klemensa do Koryntyan, jednego z pierwszych następców Piotrowych na Rzymskiéj katedrze. [33]) Tu rozstrzygają się najtrudniejsze w kościele spory; jéj wyroki szanowane nadspodziewanie; bo nic trudniejszego, jak zagorzałą uśmierzyć schizmę — wykonywane bez oporu w tych czasach, gdzie rygoryzm świecki każdą buntującą się przeciwko kościołowi władzę chętnieby wzniecał i popierał.

Po czasach Apostolskich najwięcéj stanowczą jest epoka emancypacyi i konstytuowania się stósunków kościelnych w wieku IV. i V. Powszechne sobory mnożą się; silny parlamentaryzm kościelny, znajdujący podporę w cesarzach świeckich, w naturalnym biegu rzeczy powinien był najwyższą w kościele władzę ująć i zawarować sobie na zawsze. Osobistości, zajmujące w ówczas Rzymską katedrę bynajmniéj nie były temu na zawadzie. A przecież w tych właśnie czasach katedra Rzymska wznosi się po nad wszystkie Sobory. „Nikomu to nie tajno, prawią posłowie biskupa Rzymskiego, papieża Celestyna, na powszechnym soborze w Efezus, [34]) ale wszystkim wiadomo wiekom, że święty, błogosławiony Piotr, naczelnik i głowa Apostołów, filar wiary, fundament kościoła katolickiego, odebrał od Pana naszego Jezusa Chrystusa, zbawiciela i odkupiciela narodu ludzkiego, klucze królestwa i że jemu dana jest władza wiązania i rozwięzywania grzechów; który też dotąd i po wszystkie czasy w następcach swoich żyje i sądzi. Według jego porządku wysłał nas też następca i namiestnik jego, święty i błogosławiony ojciec Celestyn, do biskupów na tym

[28]) Czem jest Papież, nietrzeba sądzić z kilku słów ojców kościoła, ale z całych dziejów tegoż kościoła. Pensée de Pascal Paris tom II. 2. 17.

[29]) Cypryan de unitat. eccl.

[30]) Bossuet, ut supra.

[31]) Pensée de Pascal. II. 2. 17.

[32]) Confr. Perrone. Pract. theol. de Petri primat. Part. I. Cap. II. Praep. III. 315.

[33]) List ten jest bez wątpienia autentycznym i przypada prawdopodobnie na rok 96. p. N. Chr. Treść i forma jego znamienują godnie najwyższego dostojnika w kościele Chrystusowym. (Tłómaczenie go na język polski było jedną z najprzyjemniejszych naszych pierwiastkowych teologicznych zatrudnień.) Wywołująca go okoliczność była następująca: Ustanowieni od Apostołów przełożeni kościoła w Koryncie, zostali usunięci z takowéj ich dostojności „przez ludzi chytrych tego zaszczytu.“ Powstają stronnictwa, tworzy się schizma. Załatwienia téj wielce drażliwéj sprawy poszukują nie gdzie indziéj — nawet nie u żyjącego w ówczas jeszcze w Efezie Apostoła Jana św. — ale u Piotrowéj Rzymskiéj katedry, zajętéj przez Autora powołanego dokumentu. Św. Klemens w zabranym obszernym, godnym zaiste najwyższego naczelnika, pasterskim głosie przemawia do Koryntyan nienależących bynajmniéj do biskupiéj jego władzy, jako do podwładnych wiernych swoich, powraca usuniętych na przynależną im godność, karci wzniosły, pasterski prawdziwie sposób zbłąkanych, którzy wyrokom jego sprzeciwić się nie śmieją.

[34]) r. 431.

soborze zgromadzonych, jako reprezentantów obecności jego.“ [35]) Sobor przyjmuje takowy głos, jako pochodzący od namiestnika Piotrowego; przedkłada i poprzedzające akta do potwierdzenia tymże papieskim legatom.

Wszystkie prawie powszechne sobory uznają i potwierdzają naczelne to zwierzchnictwo biskupów Rzymskich, kładąc wyraźny przycisk nie tak bardzo na nieprzerwane następstwo Piotrowe, na które zawsze odwoływali się papieże i aż po dziś dzień tak zwaną „rybacką“ pieczęcią takowe dokumentują; jak właściwie na katedrę Rzymską, do której to przywiązaném będąc testują Piotrowy prymat w kościele.[36])

VI. Nie podpada też żadnéj po dziś dzień ani w praktyce, ani w teoryi wątpliwości, iż do biskupiéj Rzymskiéj katedry przywiązanym jest prymat kościoła katolickiego. Rozwodzić się obszerniéj nad niewątpliwą sprawą, byłoby to podawać ją w wątpliwości. Lecz jest tu inna, specyalna kwestja na czasie: tj. czy samą tę katedrę wolno na inne przenosić miejsce, lub poddać takową pod inną tj. świecką władzę!

Przeniesienie katedry téj na inne miejsce ma już swoję historyą, która poucza prawda o możliwości tego, ale zawiera oraz wielką przestrogę, jak zgubném dla pomyślności kościoła byłoby takowe przedsięwzięcie. Rezydencya papieży w Avignonie (1309—1377.) nosi słusznie na sobie miano „babilońskiéj niewoli.“ Najsilniejsze charaktery; jakim jest Innocenty VI., niepotrafiły usunąć się zupełnie z pod świeckiego nad niemi zwierzchnictwa. Największą ich zasługą być tylko to mogło, iż porządkując swe Rzymskie posiadłości, torowali drogę powrotu do Rzymu. Angielska pobożność Grzegorza XI. prowadzi go do właściwéj swojéj stolicy, wśród najsmutniejszych nawet okoliczności. Przedwczesny zgon jego, który go tu spotkał, uważano jako palec boski, dotykający go w momencie, gdy znów myślał o powrocie do Avignonu. [37])

Widocznym skutkiem téj niefortunnéj transmigracyi była czterdziestoletna schizma papiezka, gdzie dwie naprzeciw sobie stanęły naczelne katedry. Był to największy upadek naczelnéj powagi i władzy kościoła. Czuł to dobrze kościół, czuli i naczelni jego dostojnicy. Policzkowanie najświętobliwszego z nowoczesnych papieży, Piusa VII., przez najpotężniejszego mocarza, przed którym w ów czas cała drżała Europa, niezdołało nakłonić go do utworzenia drugiego Avignonu. Widoczny w historyi palec boski wskazał Piotrowi i prawym następcom jego: Rzym na wieczystą rezydencyą, któréj opuścić nasz kościół nie może. Tu stoi wyryte, niewzruszone Rzymskie; Non possumus! [38])

---

[35]) Actio. III. apud Mansi.

[36]) Nie podobno tu odnośnych tych koncyliarnych wyroków w całéj ich rozciągłości przytaczać. Znajdujemy je zestawione w dziele X. Antoine, Teol. unio. tom I. 262 sy. Oto tekst pierwszego i ostatniego w tym rzędzie:

„Nicenum et Chalcedon: „Ecclesia Romana semper habuit Primatum.“

Florentinum (Graecis et Latinis consentientibus, sic in definitione fidei pronuntiat:) „Definimus sanctam Apostolicam sedem et Romanum pontificem in universum orbem tenere primatum, et ipsum pontificem Romanum successorem esse beati Petri, principis Apostolorum et verum Chrysti vicarium totiusque ecclesiae caput, et omnium chrystianorum patrem et doctorem existere, et ipsi in beato Petro pascendi, regendi et gubernandi universam ecclesiam a D. N. J. Chr. plenam potestatem traditam esse; quem admolum etiam in gestis oecumenicorum conciliorum et in sacris canonbus continetur.“

[37] Raynald a 1378 n. 3.

[38] Któryż z nowożytnych języków potrafi oddać trafność i siłę jednego tego wyrazu? — Najmniéj te, które się najwięcéj ubiegały o ten zaszczyt liczyć pomiędzy narodem swoim najwyższą głowę kościoła!

Lecz cóż, gdy złowrogi pożar — pożar wyuzdanéj rewolucyi lub zdradzieckich najazdów — zapłonie nad wieczystą, uświęconą Romą? — Pożar takowy płonie, i przemija. Pasterska baczność najwyższego stróża na Piotrowéj skale raz uchyla zranione — ach, a tak drogie w stanowczym czasie — swe skronie; drugi raz wita w krwawéj takowéj łunie: zorzę męczeństwa, tę najświetniejszą w kościele naszym koronę! — Nie jeden to już raz oświetlał przeraźliwy ten blask poważną skałę Piotrową. Kościół nasz oswoił się z nim: są to najświetniejsze strony w dziejach jego.

Lecz dzisiaj pewnie nie krwawy pożar, ale zimne bałwany pienią się około téj skały Piotrowéj. [39]) Nie pragną jéj wydalić, zniszczyć; lecz przytłumić zdradliwie i wyzyskać dla siebie. Rzym ma być wielką, świecką stolicą — własnością narodu Włoskiego! — Lecz któż to jest, coby ją chciał zająć, tę wieczystą Romę? — Wy synowie postępu, dzieci dnia dzisiejszego? Wy chcecie spocząć na Kapitolu? a gdzie laury wasze? — Ci co tam spoczywali, innemi tam trafiali drogami, i nie z próżnemi przychodzili tam rękoma! — Niech wam powie Galia, Cymbrya i Teutonia; śrome wybrzeża Afryki, twarde przylądki Grecyi, nieprzebyte Azyatyckie stepy: niech was pouczą, gdzie droga do wieczystéj Romy! Znacie tryumfalne pochody przodków waszych? — Nie starcy to byli bezbronni, których wiedli jeńcami; nie gawędź niedołężna, co dumnie stąpając wkraczała w mury rodzinnéj swéj Romy! —

Aleć pewnie nie kapitol, lecz watykan jest właściwym celem usiłowań waszych? — Wiecie, tam są skarby, jakich wy nie macie! Tam przez lat tysiące chrzescijańskiéj ery płynęły świetne tryumfalne pochody ze wszystkiego świata, przynosząc najdroższe płody i wiedzy ludzkiéj i sztuki. Ale to wszystko nie dla was! — Tam rybak z Galilei nadziemską mocą zarzucił swą kotwicę. Z tamtąd rozpuścił swe siecie na całą kulę ziemską na wielki, nieskończony połów dusz ludzkich. Cesarzowie wasi struchleli na widok takowéj roboty. Ustąpili; na ostatnim, wschodnim krańcu Europy budując sobie „nowe Roma,“ które dziś jest w ręku „barbarzyńców.“ Oto, własność wasza! jeżliście niewyrodnymi synami przodków waszych. Na Konstantynopol jest dla was świetna droga do Rzymu, by bisurmański księżyc przynieść w tryumfie do stóp Chrystusowego krzyża!

KRONIKA.

RZYM.

(Kor.) **Rzym**, 7. Stycznia 1863.

W dniu Nowego Roku po nabożeństwie, na którém Ojciec ś. assystował, jenerał Montebello na czele siedmiu set oficerów francuzkich, składał życzenia Jego Świątobliwości w imieniu całéj armii. Papież odpowiedział w te słowa:

„Wdzięczen ci jestem jenerale za życzenia, jakie mi wyrażasz w imieniu wojska, którego jesteś tak godnym dowódzcą. Korzystam z téj sposobności, aby wam wynurzyć za jednym razem

---

[39]) Jest to znana masońska taktyka, którą Garybaldy tak usilnie poleca, by nie krwią, któréj się nie lęka kościół, ale szyderstwem walczyć przeciwko duchowieństwu, by je w pogardę podać i zniewagę u samego ludu.

wdzięczność mą za udział wasz w obronie praw Kościoła, które są prawami saméj sprawiedliwości i prawdy. Wojsko francuzkie chwalebne jest na polach bitwy walecznością swoją, chwalebne też w czasie pokoju wzorową karnością, ale chwalebniejszém jeszcze je czyni posłannictwo, jakie obecnie spełnia, bronienia Namiestnika Chrystusowego przeciw zamachom bezbożników, którzy są wrogami wiary, wrogami sprawiedliwości, wrogami Boga samego.

„Bóg stwarzając oceany chciał aby ich wody nie wybieżały z granic, jakie im zakreślił, i rzekł przeto tym wodom: *Usque huc. . . hic confriniges tumentes fluctus tuos.* Podobnież, moje drogie dziatki, Bóg używa waszego ramienia, aby bezbożnicy ci nie wylewali z granic, które tylorako przekroczyć usiłują dla uczynienia z Rzymu stolicy niewiedzieć jakiego królestwa; bezbożnicy którzy odarli Kościół z dóbr jego, uwięzili tyle zacnych biskupów i księży, osadzili na bruku tyle zakonnic umierających z głodu. Ale nie na tém jeszcze cel ich ostateczny zawisł. Chcieliby oni nadto owładnąć całkowicie ziemią kościelną i odebrać Ojcu św. zarząd doczesny tak potrzebny do sprawowania zwierzchności duchownéj, owszem zniszczyć, gdyby stać ich na to, wiarę samą. Podczas gdy ze wszystkich stron ziemi starają się tak usilnie dopiąć tego świętokradzkiego celu, Opatrzność postawiła was tutaj ku obronie tego miasta tak sztucznie świętém zwanego, miasta zroszonego krwią tylu męczenników, miasta w pierwiastkach chrześcijaństwa przejrzanego od Boga na mieszkanie Namiestnika Jezusa Chrystusa, a tym Namiestnikiem Chrystusowym jestem ja, który się do was odzywam, i lubo niegodzien, śmiem wam powiedzieć, że Bóg daje mi ducha rady, ducha mądrości, ducha siły ku walczeniu z przeciwieństwy, w jakie mię nieprzyjaciele Stolicy św. wtrącili.

„Jako taki błogosławię was tedy z ojcowską miłością, błogosławię waszych rodziców, wasze rodziny, waszych przyjaciół; błogosławię Francyą, cesarza, cnotliwą cesarzową, a w osobliwy zaś sposób to cesarskie dziecię, z którém mię łączy związek duchowny. Błogosławię dzielnych biskupów i znakomite duchowieństwo francuzkie; błogosławię tyle milionów katolików co pamiętają o mnie i wspomagają mię z nabożeństwa i przywiązania do Stolicy św., błogosławię nareszcie katolików całego świata, albowiem są memi dziećmi tak jak ja jestem ich ojcem. Ale dla czegoż nie miałbym nawet błogosławić bezbożników i nieprzyjaciół?... Oto przypominam sobie przykład świętego starego przymierza patryar. Jakóba. Ten przez noc całą pasował się *cum viro*, z człowiekiem nieznajomym; gdy słońce zaś weszło, poznał że to Anioł. Wówczas padł przed nim na oblicze, i rzekł mu iż go niepuści, dopóki mu niepobłogosławi *Non relinquam te nisi benedixis mihi.* Błagajmy więc także Boga, aby ich oświecił, bo oni nie wiedzą, że się mocują z aniołami! . . . . Wznoszę tedy ramiona i modlę Ojca Wszechmogącego, aby was błogosławił we wszechmocy swojéj; błogosławię was w imię Syna, którego z najświętszego Jezusowego imienia Kościół obchodzi dziś uroczystość, a na które ugina się wszelkie kolano niebieskie, ziemskie i piekielne; i w imie Ducha świętego, aby wam dał ducha miłości.“

Wczoraj odbyło się uroczyste nabożeństwo w Syxtyńskiéj kaplicy. Odprawił je kardynał Cagiano d'Azevido w przytomności Ojca ś. św. kolegium, prelatury, senatu, dworu papiezkiego i mnóstwa cudzoziemców. O. Boselli, prokurator jeneralny Serwitów, miał kazanie łacińskie.

Papież jest znowu trochę cierpiący na nogę; nagniotek który mu wycięto, sprawił rankę dosyć bolącą, i do któréj humory się rzuciły.

ARCHIDIECEZYA
GNIEŹNIEŃSKA I POZNAŃSKA.

(Kor. urz.) **Gniezno**, d. 3. Stycznia 1863.

1) Stósownie do wysokiego postanowienia Najprzewielebniejszego Arcypasterza z dnia 27. Września 1862. poruczone zostało zwierzchnictwo dekanatu Zbarawskiego X. Lic. Keglowi kommen. kościoła w Trzemesznie z d. 1. Stycznia 1863.

2) X. Dolny, wikaryusz z Żnina otrzymał prezentę i kommendę na plebanią w Rogowie, X. komend. Łowiński w Rogowa, kommendę na plebanią w Wronczynie, X. wikaryusz Kubicki z Wronczyna wikaryat w Łeknie, X. wikaryusz Malczewski z Łekna, wikaryat przy kościele poklasztornym w Wągrówcu, z powodu chorobą przyciśnionego X. Hemmerlinga.

3) X. Turkowski wikaryusz z Wrześni otrzymał kommendę na plebanią w Strzałkowie X. Jagodziński wik. z Kotlina otrzymał applikacyą na wikaryat do Wrześni, X. wikaryusz Mielcuszny z Łobżenicy aplikacyą na wikaryat do Kotlina, X. neopresbyter Weidmann aplikacyą na wikaryusza do Łobżenicy.

4) X. neopresbytera Osińskiego aplikowano na wikariat przy kościele św. Trójcy w Gnieźnie, w miejsce X. Cybichowskiego, którego aplikowano na wikaryat do Żnina.

5) X. Łukasz Nowakowski wikariusz z Pobiedzisk odebrał kommendę na plebanią w Imielnie, a w jego miejsce aplikowano X. neopresbytera Kamińskiego.

Typograf Pustet w Regensburgu oddrukował znacznym nakładem mszał rzymski dla użytku Duchowieństwa katolickiego, do którego dołączył także Proprium Sanctorum regni Poloniae et Succiae i z tego powodu upraszał mię, abym też edycyą approbowaną przez Arcybiskupa we Lwowie, polecił szanownemu Duchowieństwu obydwóch Archidiecezyi. Mszał ten zapisany być może albo w zupełności czyli z Patronami, albo też tylko sam appendia, obejmujący rzeczonych Patronów.

Uwiadomiając o tém Prześwietny Konsystorz, polecam Mu zarazem uprzejmie, aby udzielił tę wiadomość przez JJXX. Dziekanów podrzędnemu Duchowieństwu, pozostawiając mu, ażeby w razie potrzeby zgłosiło się w tym względzie do wspomnionego Nakładcy.

Poznań, dnia 13. Listopada 1862.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
(podp.) *X. Przyłuski.*

Do
Prześwietnego Konsystorza
Jeneralnego
w miejscu.

No. 2185. D. P.

Odpis powyższego wysokiego rozporządzenia udziela się JX. Dziekanowi dla zakomunikowania go JXX. Rządzcom kościołów tamtejszego dekanatu z uprzejmém nadmienieniem, iż p. Pustet 8 wydań w mowie będącego Mszału wygotował, których pojedyńcze ceny są następujące:

I.	a,	na białym papierze	6 tal.	15 śgr.
	b,	na welinowym dto.	9 -	„ -
II.	a,	na białym papierze z tytułem kolorowym	10 -	„ -
	b,	na welinowym dto. dto. . .	13 -	„ -
III.	a,	na białym papierze z tytułem kolorowym i malowanemi inicyałami we Mszach na uroczystości . . .	13 -	„ -
	b,	toż samo na welinowym papierze .	16 -	„ -
IV.		Na welinowym papierze z wszystkiemi inicyałami malowanemi i innemi ozdobami (vignetami.)	36 -	„ -
V.		Na welinowym papierze z tytułem kolorowym i kolorową obwódką, z malowanemi wszystkiemi inicyałami .	70 -	„ -

Poznań, dnia 15. Grudnia 1862.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.
X. Polczyński.

Okólnik.
Nro. 536/11. *Brzeski.*

Smutną nawiedził Bóg dolą mieszkańców parafii Lutomskiéj w dekanacie Lwóweckim. W dniu 13. Września rb. spłonęły tam wszystkie zabudowania plebańskie z wyjątkiem domu mieszkalnego, płomień gwałtowny zajął także kościół, i piękna, wysoka, nad całą okolicą panująca wieża wraz z dwoma dzwonami stała się pastwą ognia, spłonął także dach na kościele, część sklepienia się zawaliła a ogień dostawszy się do wnętrza kościoła zniszczył dwa boczne ołtarze i inne jeszcze znaczne zrządził spustoszenia. Strata ztąd wynikła jest tak wielka, iż uboga parafia Lutomska nie jest w stanie zastąpić takowéj. Na odbudowanie albowiem budynków plebańskich i kościoła przypada na parafian składka kilka tysięcy talarów wynosząca. Licząc zaś tylko około 800 dusz, w największéj części zupełnie ubogich komorników, wyrobników i sług nie są w możności zdobyć się na koszta takiéj wysokości, zwłaszcza gdy ostatniemi laty na reperacye budynków plebańskich, na wystawienie nowéj plebanii i szkoły znaczne składać musieli materialne ofiary. Aby więc przynieść ulgę, pomoc pociechę parafianom Lutomskim w smutném i kłopotliwém ich położeniu i zezwolił łaskawie Najprzewielebniejszy Arcypasterz postanowieniem z dnia 19. Listopada r. b. Nr. 2084. D. P. na kolktę po wszystkich kościołach obydwóch Archidiecezyi. Konsystorz zatém z polecenia Arcypasterskiego powoduje niniejszém wszystkich JJXX. Rządzców kościołów, aby po poprzedniém zapowiadaniu kollektę na cel wspomniony trzy po sobie następujące niedziele lub święta odbywali i gorliwie zachęcali lud wierny do niesienia chojnych ofiar biednym parafianom Lutomskim. Składki zebrane mają być odesłane przez pośrednictwo właściwych JJXX. Dzieka-

nów do kassy konsystorskiéj, która takowe przekaże Dozorowi kościelnemu w Lutómiu.

Zechce więc JX. Dziekan powyższy okólnik spiesznie obesłać zwyczajną drogą do wiadomości i zastósowania się JJXX. Rządzcom kościołów swojego dekanatu i nadesłać czasu swego ofiary pobożne wraz z wykazem i dowodami do kasy konsystorskiéj w miejscu.

Poznań, d. 24. Grudnia 1862.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.
X. Polczyński.

Okólnik.
Nr. 743/11. Brzeski.

Według urzędowego doniesienia ma w dniu 14. m. b. nastąpić otwarcie obydwóch izb sejmowych.

Z wyższego polecenia wzywają się JJXX. Rządzcy kościółów niniejszém, aby uwiadomiwszy z ambony w następującą niedzielę wiernych Chrystusowych o rozpoczynających się na nowo posiedzeniach sejmowych, w ciągu tychże dla uproszenia błogosławieństwa Boskiego obradującym, przydawali w modlitwie kościelnéj znany już ustęp do tegoż przedmiotu się odnoszący.

JX. Dziekana powoduje Konsystorz, aby okólnik niniejszy via cursoria Duchowieństwu swego Dekanatu rozesłał i, że się to stało, za 3 tygodnie dowód wręczeniu tu dotąd nadesłał.

Poznań, dnia 5. Stycznia 1863.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.
X. Polczyński.

Okólnik.
Nr. 61/1. Brzeski.

(Kor. urz.) **Poznań**, dnia 31. Grudnia 1862.

W dekanacie Bukowskim odbyła się w dniu 27. Października rb. kongregacya dekanalna w Wirach, w którym to celu zjechali się duchowni tego dekanatu prócz dwóch, których jeden dla choroby nie mógł się stawić a drugi dla przygody przy parafii pozostał.

Odprawiono przedewszystkiém officium defunctorum, mszą ś. de requiem i conducta pro animabus sacerdotum pie in decanatu defunctorum, potém wotywę de Spiritu sanct. śpiewaną przez JX. Dziekana Szotkiewicza plebana z Niepruszewa, wśród któréj po ewangelii miał kazanie JX. Dynkowski, kommendarz z Słupi, z textu: „Math. 24—45. Który mniemasz jest sługa wierny i roztropny etc.“ Po odbyciu spowiedzi św. przez kapłanów i kommuni, po wysłuchaniu mszy św. i krótkiém posileniu się w probostwie, wróciło duchowieństwo do kościoła i rozpoczęło swoje posiedzenie, które JX. Dziekan zagaił mową:

„O potrzebie modlitwy i pokutnego życia w kapłanie.“

Poczém rozbierano rozmaite kwestye i wnioski duchowieństwa i zakończono posiedzenie zbieraniem składki na Bułgarów.

Rozporządzeniem władzy duchownéj z dnia 24. Grudnia r. b. cofnięto przeniesienie JX. Lüdtki do Wałcza i tenże ma nadal pozostać wikariuszem przy kościele w Rydzynie.

Z nowowyświęconych presbyterów przeznaczono z dniem 1go Nowego roku JX. Franciszka Szuberta na wikaryusza do kościoła metropolitalnego w Poznaniu a JX. Antoniego Arendta na mansyonarza do kościoła świętéj Maryi Magdaleny również w Poznaniu.

(Kor. urz.) **Poznań**, d. 7. Stycznia 1863.

Zarządzający dotąd parafią w Kramsku JX. wikaryusz Pawłowski otrzymał od Nowego roku posadę wikaryusza drugiego przy kościele w Pempowie.

(Kor. urz.) **Poznań**, d. 14. Stycznia 1863.

JW. JX. Biskup Sufragan Stefanowicz udzielił na dniu 14. Grudnia r. z. siedmiu alumnom seminarium duchownego w Poznaniu cztery niższe święcenia, dnia 20 Grudnia dwom subdiakonat, 27. tegoż diakonat, a 1. Stycznia r. b. jednemu diakonowi presbyteriat.

Z nowo wyświęconych kapłanów otrzymali przeznaczenia:

X. Promiński na wikariusza do Obornik w miejsce X. Frankenberga przeniesionego na wikariusza i nauczyciela religii do Krotoszyna.

X. Czapla na wikaryusza do Boruszyna.

X. Krzyżanowski na wikar. do Gostynia.

X. Gruszczyński na wikaryusza do Modrza.

X. Wadzyński na wikaryusza do Mokronosa.

Dekanat Wschowski utracił na dniu 11. mb. swego dawniejszego przewodnika duchownego w osobie JX. Ignacego Jaxiewicza plebana w Dłużynie, Dziekana emeryta i Kanonika honorowego.

Zmarły rodził się w Sarnowie dnia 29. Września 1789. roku. Kształcił się w szkole Rydzyńskiéj a zawód swój duchowny rozpoczął z dniem 1. Września 1809. r. w Seminarium Poznańskiém. Święcenia subdiakonatu otrzymał 13. Marca, diakonatu 17. Kwietnia a kapłańskie 12. Czerwca 1813. roku z rąk ówczesnego arcybiskupa Górzyńskiego. Pracował jako kommendarz przez dwa lata i cztery miesiące przy kościele w Kursdorfie a od roku 1815. do Igo Marca 1817. jako wikariusz w Rogoźnie. Otrzymał wreszcie w Kwietniu 1817. prezentę na plebanią w Dłużynie, gdzie wytrwał do końca swego życia.

W Marcu 1832. roku zamianowany został dziekanem dekanatu wschowskiego, który to urząd dla słabości zdrowia złożył w Lipcu r. z. — Władza duchowna ceniąc jego długoletnie zasługi i prace około kościoła i parafii, przedstawiła go do godności kanonika honorowego, co rząd w roku 1857. potwierdził i ozdobił go orderem orła czerwonego.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że za staraniem i mozolną pracą zmarłego JX. Kanonika Jaxiewicza kościół w Dłużynie nowo wystawionym został i dochody plebanii powiększył przez melioracye i założenie z wielkim nakładem winnicy, zwiększone zostały.

Żałować wreszcie wypada, że nieboszczyk doczekawszy się sędziwego wieku, nie doczekał się obchodu swego 50letniego kapłaństwa, który na dzień 12. Czerwca przypada.

Osieroconą parafią przez śmierć śp. X. Kan. Jaxiewicza powierzono JX. Dziekanowi Bergerowi w Wschowie per commendam cum facultate substituendi.

DIECEZYA CHEŁMIŃSKA.

(Kor.) **Z diecezyi Chełmińskiéj.**

U nas sprawa wychowania publicznego i dzisiaj w pierwszym stoi rzędzie. Pracują nad pozyskaniem drugiego nauczycielskiego seminarium. Daj Boże szczęście! Cenimy wszelkie uczciwe obywatelskie zabiegi; lecz to nas boli. Nie tak brak szkół i nauczycieli, jak wrogi nam system wychowania tamuje u nas wszelki prawdziwy postęp. Rząd, przyznać trzeba, wiele czynił dla szkół katolickich — choć daleko więcéj dla protestanckich — i nie wątpimy, iż każdéj widocznéj potrzebie według możności czynić będzie zadosyć. Jest nawet i w narodowym względzie wyraźna koncessya. Uznano konieczność mówienia z dzieckiem polskim po polsku, bo inaczéj nie można się było porozumieć. Lecz i ta koncessya jest jeszcze bardzo parcyalną i ograniczoną, po za konieczność nie wychodzi nigdzie. Gdzie i skorokolwiek w innym tj. niemieckim, można porozumieć językiem; tam zręczny pedagogizm nie leni się bynajmniéj przeprowadzać swe wychowańce do przeciwnego zupełnie obozu! Każde wyższe wykształcenie pozbawia nas najlepszych, najżywotniejszych sił. Taki jest system. Sama religia po wyższych zakładach, stoi w służbie tego systemu. Wszelka inteligencya, nawet teologiczna, przechodzi w ten sposób z niepowetowaną i moralną i naukową stratą na własność innego, nieprzychylnego nam bynajmniéj narodu, gdzie ginie jak kropla w morzu. I dziwić się temu, że naród nasz pod temi okolicznościami nie zbyt pochopnym jest do naukowych zawodów, że uczciwa nawet, rzetelna oświata ludu żadnego pomiędzy nim nie czyni postępu! — Królewska regencya w Kwidzynie podawała niedawno zaniesione do niéj od wojskowéj władzy uskarzenie, iż katoliccy rekruci nie posiadają żadnego elementarnego wykształcenia. Mający bezpośrednią styczność z ludem, czynię to smutne spostrzeżenie, iż obecna generacya, wychodząca przecież już z regularnie urządzonych, najakuratniéj utrzymywanych szkół, nie lepszą bynajmniéj stała się od ojców swoich, którzy ledwie jednę zimę parafialne lub bakalarskie odwiedzali szkółki. Inaczéj ma się rzecz z niemiecką tutejszą ludnością, która widoczne czyni postępy; boć dla niéj jest szkoła czém być powinna: jest na niższym elementarnym stopniu prawdziwie ludową, jak wyższych zawodach odpowiadającą wszelkim pedagogicznym i narodowym zasadom.

Z pomiędzy wyższych naukowych zakładów najwięcéj obchodzi diecezyą tutejszą tak zwane seminarium puerorum w Pelplinie. Jestto dzieło śp. biskupa Sedlaka, który w pierwszych niemal latach dwudziestoletnich wielce stanowczych rządów swoich ustanowił za uzyskaném rządowém potwierdzeniem przy katedrze swojéj tak zwaną przez długie lata „Szkółkę.“ Murowaną, stojącą obok katedry karczmę nad rzeczką Werissą, podwyższoną o jedno piętro. Goszczący tu swawolny Bachus ustąpił miejsca wdzięcznejszym Muzom, mianowicie Melpomenie. Otworzono pensyonat pod zarządem nauczyciela, którego zwano „Ojcem.“ „Zdrowe na ciele i umyśle pacholęta“ według brzmienia statutów przyjmowano w mniejszéj liczbie bezpłatnie, dając im dobrą pożywną strawę i przyodzienie. Różne fundusze, katedralne, biskupie i prywatne dochodziły liczby 12. Inni płacili małą pensyjkę, wynoszącą mniéj więcéj trzydzieści talarów. W pierwszych latach uczono przedewszystkiem śpiewu i elementarnych rzeczy, później zaprowadzono z liczniejszą pomocą XX. wikariuszów katedralnych: języki łaciński, grecki i francuzki; historyą powszechną i matematykę, urządzając oprócz pierwotnéj elementarnéj klassy, jeszcze trzy następ-

pujące naukowe. Odchodzący uczniowie różnym poświęcali się zawodom, i naukowym i praktycznym. Roku 1855. liczył ten zakład w najwyższym swoim oddziale kompletnie dobrze przysposobionych wyższych tercyanerów. Duch pomiędzy uczniami był nader swobodny; konwersacya polska, wykład więcéj kształcących przedmiotów, jak religii i historyi także polski. Słabe aczkolwiek często zmieniające się siły naukowe nie potrafiły utrzymać instytutu stale na tym samym zawsze stopniu. Przytém dwie przeciwne sobie dążności paraliżowały wzrost i stałość jego. Jedni upatrywali w najakuratniejszym wykonaniu gimnazyalnego pensum swój ideał; drudzy swobodniéj się na tém poruszając polu, starali się innym gwałtowniejszym potrzebom uczynić zadosyć, pielęgnując zaniedbany ojczysty język, a zakładając przedewszystkiém dobry elementarny fundament, kształcenie i obyczaju szczególnie mieli na oku. Sam też dostojny fundator ten ostatni — elementarny — wzgląd najusilniéj polecał uwadze pracujących, popierał przy publicznych popisach. Krom wielorakich zawodów, zniechęceń, nie odmówił mu nigdy serdecznego swego przywiązania. Krom znanéj powszechnie swéj germanizacyjnéj dążności, pozostawił umierając ludowi naszemu wielki, najwspaniałomyślniejszy upominek, legując cały swój majątek wynoszący 20 do 30 tysięcy talarów rzeczonemu instytutowi i to na tworzyć się mające stypendya dla ubogich chłopców. Krótko przed śmiercią swoją starał się pozyskać dwóch OO. Jezuitów z prowincyi niemieckiéj dla niego.

Dziś instytut ten inne zupełnie, świetniejsze zajmuje stanowisko. Dzięki wielkiéj munificencyi Najprzew. teraźniejszego Biskupa naszego, dzięki hojności diecezyan, którzy nowego pasterza swego zaraz na wstępie na biskupią stolicę, niezwykłą otoczyli miłością: dawna pelplińska szkółka wyrasta na kompletne gimnazium, liczące już przedostatnią gimnazyalną klassę — secundę. Zgromadzony świetny zastęp młodych sił naukowych z wypróbowaném na czele doświadczeniem, zarząd domowy sprawowany przez zakonne Siostry Miłosierdzia, porządne pomieszczenie w dawnych klasztornych murach, dziś świetnie odbudowanych: oto co serca diecezyan zapala radością, przejmuje wdzięcznością ku ukochanemu pasterzowi swemu. — Śród tego uniesienia się i poważniejsze uwagi, których sumiennéj korespondencyi pominąć nie wolno.

Pierwsza i to najlżejsza uwaga, którą słyszałem od osób mających niepospolitą wziętość, wymierzoną jest przeciwko internatowi, jako mieszczącemu w sobie pewny stek niemoralności. Nie podzielamy bynajmniéj tego zdania, mając też swoje doświadczenia, nie na jedném poczynione miejscu. W dobrze urządzonym, a prowadzonym starannie internacie, chłopiec lepiéj zdaje nam się być zabezpieczonym, jak żyjąc samopas, lub w ladajakim będąc umieszczon domu. Nie masz prawda nad macierzyńską opiekę; lecz i w instytucie jest i powinien być zawsze sumienny ojciec, troskliwe matki. — Moja obawa w inną godzi stronę: czy korzystnie jest w pedagogicznym względzie obejmować w jeden niesfolgowany internat wszystkie gimnazyalne klassy na lat nieomal 10; a po tych latach dziesiąciu znowu dalszy internat w seminarium duchownym. Rzecz to czysto fachowa; więc jéj tu nie rozbieramy.

Druga uwaga jest ekonomicznéj natury. „Będziemy mieli w Pelplinie nowe katolickie gimnazium!“ może, dodajemy i rzeczywiste seminarium puerorum! Lecz któż dźwiga i dźwigać powinien ciężar utrzymania go? — Czyż to nie obowiązek rządu, który tu grosza nie daje? — Tylko szczególne korzyści, wyrównające ponoszonym ofiarom, mogą tu decydować. Różni różnie takonajdywania ich; właściwą utiletalność każdy interesowany widzi i czuje. Pismu naszemu jednę przedewszystkiém przywych korzyści dopatrywać się będą. Nie potrzeba dowcipu wystoi wykazać korzyść takową. Dla diecezyi liczący ludność przeważnie polską, nie mogłoby być nic zbawienniejszego, jak żeby przynajmniéj jeden posiadała instytut, w którymby język ludowy, język, w którym przyszły duchowny ma działać w zawodzie swoim, a którego ani z domu nie posiada dokładnie, ani go w żadnym innym nabyć nie może krajowym instytucie, którego w póżnym dopiero wieku ma się nauczyć od tych, których powinien być nauczycielem, był tu przynajmniéj *wykładowym* językiem.

Przed niemiłemi wybrykami polonizmu nie masz tu najmniejszéj obawy; wysoko postawiony mąż stanu dziwił się nawet przy danéj okoliczności, czemu w tak prywatnym instytucie tego nie czynimy.

Trzecia ostatnia uwaga, którą tu umieszczamy, zawiera obawę, w świetniejszém, wyższém urządzeniu instytutu, nie zaginęła nam ulubiona dawniejsza „szkółka,“ gdzie i biedny pauper łatwe znajdował pomieszczenie. — Jest tu pewien stan niepośledni w służbie Bożéj, który już, już prawie wymiera, nie mając najmniejszéj z nikąd opieki. Jest to stan organistów; z niemi stoi i upada śpiew kościelny. Nauczyciel szkolny nigdy nie wypełni téj próżni około proboszcza powstającéj z upadkiem właściwego organisty. Dwiema panom służyć nie można. Rząd tu nic nie uczyni. Tu kościół wyłącznie będzie się musiał postarać o odpowiednie czasowym wymagalnościom kształcenie i tych pośledniejszych sług swoich. A gdzież znaleść lepszą ku temu okazyą, jak w téj dawnéj „szkółce“ pelplińskiéj? — Myślano już dawniéj o tém, iż tam miał się kształcić przyszły przewodnik kościelnego śpiewu, lub składać przynajmniéj pewne examina. — Szczęść ci Boże, uczciwy dawny stanie lewitów! Obyś i ty znalazł tam pod okiem i błogosławieństwem Najpr. Arcypasterza dobroczynną nad sobą opiekę, i był nam pomocnikiem, był zbudowaniem pobożnego ludu, wznoszącego Odwiecznemu swe serdeczne pienia!

DIECEZYA AUGUSTOWSKA.

Ze Sejn 21. Grudnia 1862 r. donosi P. K. (*Przegląd Katolicki*). W stolicy naszéj gubernii obchodzi się święto Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny przez całą oktawę. Piękna to pamiątka po dawniejszym suwalskim proboszczu, który na to nabożeństwo wyjednał u Stolicy Apostolskiéj indult. Codziennie rano odprawia się solenna msza św. „*Rorate*“ przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu. Wieczorem zaś takież Nieszpory z kazaniem, processyą i Litanią do Matki Boskiéj. Kapłani z okolicznych parafii miejscowym chętną niosą pomoc w kazaniach i słuchaniu spowiedzi św., która się nieraz przeciąga do pierwszéj i drugiéj godziny. Na ostatni zwłaszcza dzień zebrało się nas około dwudziestu, bo to i dzień powszedni i dobra droga kołowa, lub miejscami sama doskonale posłużyła. Na chlubę suwalskich parafian powiedzieć możemy, że każdy z wielką skwapliwością spieszył do świątyni pańskiéj.

Miłości też dla Najświętszéj Panny suwalszczanie dowiedli postawieniem d. 3. Grudnia na jéj cześć pięknéj statuy. Wzniesiono ją w półkolu spacerowego ogrodu naprzeciw wielkich drzwi kościoła. Błogosławiąca Matka Boska bez dzieciątka, wyrobiona z piaskowca, stoi na kamiennym postumencie, zdolnym czterema płaskorzeźbami, wyrażającemi czterech Świętych Patronów naszych, mianowicie: z frontu św. Jadwiga błogosławi swego syna, z tyłu błogosławiony Andrzéj Bobola, z prawéj błogosławiony Józafat, z lewéj św. Kaźmierz. Pod nogami Matki Boskiéj napis: „*Matko, błogosław nas!*“ — Dzieło to dłuta znanego artysty p. Krasuskiego. Statua z robotą i postawieniem kosztuje około 4000 zł. pol.

Missye Polskie.

Z Irkucka donosi X. Krzysztof Szwernicki proboszcz Irkucki, dziękując za nadesłane składki, że obecnie w ochronce Irkuckiéj sześć dziewczynek i pięciu chłopczyków ma przytułek i odbiera bogobojne wychowanie. Nadto X. Szwernicki przyjął pod swoją opiekę trzyletnie dziecię, a przez to od nieuchronnéj zguby je ocalił. Z dziatek będących w ochronce od jéj założenia, jedna dziewczynka już znalazła dla siebie obowiązek w domu bardzo zacnym pp. Kwiatkowskich, inna wróciła do rodziców, gdzie jest ich pociechą. Chłopczyka jednego rodzice, opuszczając Irkuck, zabrali z sobą, a celujący w naukach, kosztem ochronki, chodzi do miejscowego gimnazyum. Szanowny proboszcz pisze, że byleby środki były, dziatek do uczenia i karmienia nie zabraknie. X. Szwernicki dodaje: „w tym roku nie odbywałem podróży dla spełnienia posług duchownych katolikom zimową porą, musiałem więc wiosną i latem odwiedzić moją parafią obszerną a te odwiedziny zajęły wiosnę i lato. Powróciwszy do Irkucka w połowie sierpnia zasłabłem; gdy zacząłem nieco przychodzić do sił dnia 29. sierpnia wszczął się od sąsiedniego domu pożar, który szkody w funduszowych i moich własnych rzeczach wyrządził na 2000 rubli srebrem, wszystkie pojazdy zimowe i letnie, zapasy, naczynia, bielizna, odzież, moja i szkółki, 2 krowy spłonęły; potém znowu zasłabłem i ledwie teraz jestem w stanie trzymać pióro w ręku.“

X. Szwernicki w roku 1861. podał w Pamiętniku religijno moralnym opis swéj pasterskiéj podróży po krajach amurskich i dołączył prożbę o składki na ochronkę irkucką, opowiadając jak wiele jeszcze tam do zrobienia, a jak roboty koniecznie trzeba pilnować dla ochronienia dziatek katolickich od wpływów schizmy; to odezwanie się kapłańskie rodaka na Sybirze niosącego pociechę duchowną wygnańcom naszym i ich dzieciom przyniosło owoce.

Z tych składek zbieranych przez Pamiętnik Religijno moralny i gazetę polską zasila się szkółka Irkucka. Tygodnik Katolicki jaknajchętniéj oświadcza gotowość przyjmowania składek, powtarzamy z „*Przeglądem Katolickim*“:

„Upraszamy najuprzejmiéj ludzi serca, oraz wszystkich szanownych redaktorów, ażeby raczyli znowu od siebie przemówić do serc polskich, a raczéj przypomnieć tylko ochronkę „Irkucką, bo nasze serca na wszelkie ofiary zawsze są gotowe.“

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego w Grodzisku